

## Powszechna Wystawa Krajowa

(Dokończenie)

Dział pracy umysłowej kobiet zawierać będzie dane o ilości studentek na uniwersytetach i ilość otrzymanych dyplomów. Ekspozyty w postaci książek, pism i fotografii uczonych naszych.

W dziale gospodarstwa domowego zobaczymy modele kuchni i odpowiednie książki.

Sekcja wychowania fizycznego przedstawi wszystkie rodzaje sportu, zobrazuje szkolnictwo, na lalkach wykaże najzdrowsze i najestetyczniejsze stroje.

Sekcja „Kobieta na roli“ wykaże syntetycznie, gdzie rozrzucone są kobiece gospodarstwa wiejskie i wszelkie wytwórnie serów, wędlin, hodowla nasion, kwiatów, ptactwa. Przedstawi pomocnicze narzędzia i porządek dnia wzorowego gospodarstwa wiejskiego.

— Pawilon „Polonia zagranicą“ wznosi się przy ul. Śniadeckich. Wystawcami w części „amerykańskiej“ są: Związek Narodowy Polski, Polskie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie oraz komitety regionalne P. W. K.

Poza tem i lewym skrzydle pawilonu znajduje się Polonia czeskosłowacka, francuska i niemiecka.

— Polski przymysł włókienniczy z głównym swoim ośrodkiem łódzkim i mniejszemi ośrodkami bielskim i białostockim posiada ogółem wrzeciom 2.533.395, krosien lnianych 56.149.

W dniu 1 stycznia 1928 r. przemysł ten zatrudniał zgórą 150.000 robotników.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, gdzie polski przemysł włókienniczy będzie wyczerpująco zobrazowany, niewątpliwie podniesie wydatnie zdolność i ochotę nabywczą społeczeństwa polskiego, które zapozna bliżej jedną z najwspanialszych dziedzin przemysłu rodzinnego. Równocześnie rozszerzy ona rynki eksportowe tego, przemysłu, pozwoli bowiem obcym przekonać się o możliwościach w tej dziedzinie.

— Rzemiosło w Polsce składa się z 75 zawodów wykonywanych w 319.400 samodzielnych warsztatach, nie prowadzonych systemem

fabrycznym. Zatrudnionych jest ogółem 1 milion pracowników przy produkcji stukilkudziesięciu rodzajów. Biorąc zaś rodziny rzemieślników przeciętnie po 3 osoby 3 mil. osób żyjących z tych zawodów. Rzemiosło stanowi ostoję bytu 12% ludności państwa polskiego.

— Min. Spraw. Wew. przekazało p. Wojewodzie poznańskiemu specjalne uprawnienia w przedmiocie normowania i kontrolowania cen hotelowych. Poza tem przeprowadzona została kalkulacja cen artykułów pierwszej potrzeby i ceny te podano do własności kupców. Mąka dostarczana będzie z rezerw państwowych. Celem zmniejszenia ceny mięsa ma być obniżona taryfa na przywóz bydła. W restauracjach wprowadzone obiady urzędowe. Unormowaną zostanie również sprawa napiwków, taks dorożkarskich oraz taks tragarzy i posłań-

ców. Wszystkie ceny i informacje rozplakatowane zostaną w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

— Program zlotu wszechsłowiańskiego sokolstwa w Poznaniu w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca jest bardzo bogaty i starannie opracowany. Obok ćwiczeń o charakterze wybitnym gimnastycznym i pokazowym odbędą się ciekawe zawody z zakresu lekkiej atletyki. O palmę pierwszeństwa walczyć będą oddzielnie druchny i druchowicze.

— Inwestycje przeprowadzone przez m. Poznań w dziedzinie usprawnienia komunikacji miejskiej w związku z P. W. K. wynoszą 4 i pół milj. złotych.

— Dla wygody rodziców, zwiedzających P. W. K., a obarczonych drobną dźwiatwą, urządził Komitet P. W. K. na terenach wystawowych „Gospodę dla dzieci“.

### Ks. Norwind o „Orędowniku“

Orędownik, to zdaje mi się jedyne pismo ludowe na świecie przez sam lud redagowane. Redaktor, korespondenci i współpracownicy, wszystko lud, z ludowym wyształceniem i tylko ze zdrowym chłopskim rozumem. Dlatego to w Orędowniku, podniesienie siebie i swoich na wysoki poziom moralny na podstawie Chrystusowej nauki, to przeszłachetna tendencja większości naszego ludu, naczelne zajmuje miejsce. Artykuły, artykułiki wiadomości z osad nie zioną jadem ale spokojnie, bez śladu nerwowości dostojne, jak duma polskiego chłopca przedstawiają śmieszności, braki, strony dodatnie tutejszego polskiego ludu wszystko w tym celu by go wznosić co raz wyżej ku

Pięknu i Dobru Najwyższemu. Namietności i werwy w Orędowniku niema bo ich niema w zdrowej duszy polskiego ludu.

Sprawy narodowe traktowane tak samo jak je traktuje lud polski beznamietnie, ale rozsądnie i zdrowo.

„Ojczyzna — matka, szacunek Jej trzeba, miłości i ofiarę choćby z życia złożyć — samo się przez się rozumie“.

Polityki, Bogu dzięki Orędownik nie uprawia.

Z powyższego wynika, iż Orędownik jest pismem i tendencjach zdrowych i dlatego dla swoich czytelników potrzebnym i dobrym.

Ks. Paweł Norwind

**F. Missler** G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

**Buenos Aires**

**San Martin 666**

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

**Najtańsze źródło kart okretowych do i z Polski**

**Przeyłka pieniędzy do Polski**

Wyplacanych w efektywnych COLARACH Ameryki Półn.

W mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy \$ 3 m/n

**„Deutsche Schiffsagentur“**

**469 San Martin 469 Buenos Aires**

**Leon Dzikowski**

Kupuje produkty kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

**Ceny bardzo przystępne**

KOLONJA KORPUS Misiones



**TIENDA Y ALMACEN**

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów. Ceny bardzo przystępne.

**Jan Dłutoski**

Azara

Misiones

**LINJA BEZ POŚREDNIA**

**POLSKA - BRAZYLJA - ARGENTYNA**

okretami

**Swiatowid i Krakus**

Specjalnie urządzonymi dla emigrantów

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE. BAR. SALON DLA PALACZY i WYGODNE POKŁADY SPACEROWE. OBSŁUGA POLSKA

Sprzedarz biletów i kart zwanych Llamana potrzebnych dla sprowadzenia rodzin z Europy i wszelkie informacje udziela

**Cias. FRANCESAS de NAVEGACION**

Reconquista 433

Buenos Aires

**Przekazy Pieniężne do Polski**

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski, przy czem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 2.80 m/n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

Procenty dopisujemy co kwart.

Sprzedaz kart okretowych

**ODDZIAŁ POLSKI**

**Banco Holandes de la America de Sud**

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000



Centrala:

Bmó. Mitre 300  
esq. 25 de Mayo 81

**Buenos Aires**

## Wiadomości z Polski

### Ile Kosztuje Gdynia?

Budowa portu w Gdyni wchodzi w fazę końcową, która jednak potrwa jeszcze około 5 lat. Już dziś wszakże sprawność portu gdańskiego jest tak wielka że dorównywa on największym, historycznym portom bałtyckim. Jeszcze rok temu Gdynia stała na trzynastym miejscu co do ilości wysyłanych ładunków obecnie zajmuje już miejsce trzecie.

Dotychczasowe koszty, poniesione przez Rząd w związku z budową portu w Gdyni, obliczone są ogółem na sumę 250 milionów złotych. Z tego budowa samego portu pochłonęła dotychczas 110 milionów, w czym mieści się już kwota 20 milionów, wydanych na sprowadzenie i uruchomienie dwu dźwigów okrętowych. Koszty obejmują także budowę linii, dworca i urzędów kolejowych, budowę urzędu pocztowego, gmachów rządowych, kanalizacji i wodociągów. Do tej ogólnej sumy wliczono również poważny wydatek na zakup statków dla naszej marynarki handlowej, której rozwój będzie szedł w parze z rozrostem portu gdyńskiego.

Koła fachowe obliczają, że budowa Gdyni będzie wymagała jeszcze około 150 milj. zł. Ogółem więc koszt budowy w Gdyni wyniesie około 400 milionów.

### Zamknięcie Stow. Masonskiego

Władze rządowe zarządziły zamknięcie stowarzyszenia wolnomyslicieli polskich w Warszawie z oddziałami rozrzuconymi po całej Polsce. Jednocześnie wystąpiono do władz sądowych o zamknięcie tygodnika wolnomyslicieli p. t. „Mysł”. A więc gniazdo masonów polskich przestanie istnieć.

### Żona zamordowała męża pierogami ze szkłem.

Straszny wypadek mężobójstwa zdarzył się we wsi Zadubrowiec, woj. Stanisławowskie. Jelena Franczuk postanowiła zgładzić swego męża Iwana. W tym celu podała mu do spożycia pierogi z ziemniaków napelnione cęściowo tłuczonym szkłem.

Iwan Franczuk po spożyciu około pół miski tej strasznej potrawy, dostał gwałtownych bólów żołądkowych. Franczuka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Sniatynie, gdzie wyzionął ducha.

Zbrodniczą żonę aresztowano.

### Wyrok w procesie niewinnie straconego Jakubowskiego

W sądzie w Neustrelitz w Niemczech gdzie odbywał się proces niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego, zapadł wyrok przeciwko rzeczywistym sprawcom tego morderstwa.

Na mocy wyroku August Nogens, spraw-

ca mordu, skazany został na więzienie oraz karę śmierci, brat jego Fritz Nogens za okazanie pomocy w morderstwie i krzywoprzysięstwo na 4 lata więzienia matka zaś obu tych zbrodniarzy na 9 lat więzienia.

W sprawie udziału Jakubowskiego w morderstwie sąd powstrzymał się od wydania ostatecznego orzeczenia, stwierdzając, że wyjaśnienie tej sprawy będzie zadaniem postępowania o rewizję procesu, co nastąpi w niedługim czasie.

### Banby litewskie napadały na Polskę z rozkazu swego rządu

Oddziały K. O. P. zlikwidowały ostatecznie bandę litewską ukrywającą się w lasach augustowskich woj. białostockiego. Trzej członkowie bandy, którzy należeli do czynnej organizacji szaulisów odmawiają zeznań. Z dowodów jednak znalezionych przy nich stwierdzono że wypadki bandy dywersyjnej na teren Polski planowane były z góry przez czynniki rządowe litewskie.

## Humor

### Jak cadyk-cudotwórca rzucił klatwę

Słynny cadyk-cudotwórca z Kierrosi Keb Chaskiele rzucił w tych dniach klatwę „chajrem” na hydrant (wąż od sikawki) straży ogniowej — Córka rabina, „postępowa” panna Balbina ku zgorszeniu ludności żydowskiej, udała się na Błonia, gdzie miały się odbyć uroczyste ćwiczenia strażackie. Dowiedziawszy się

## Metody które były nowoczesnymi

przed dziesięciu laty, dziś zdają się starożytnymi; tak szybki był rozwój organizacji handlowych. Zeszłego roku zmieniliśmy doskonały system w praktyce w naszym Oddziale Kasy Oszczędności innym, którym uważamy za doskonalszy, chociaż dużo miesięcy upłynie, aż go zastosujemy do więcej jak 60.000 rachunków.

To jest powtórna całkowita innowacja wprowadzona w naszym Oddziale Kasy Oszczędności od r. 1917. Każda zmiana świadczyła o poważnym kroku naprzód dla dobra tak naszych klientów jak i nas samych, która przewiduje inicjatywę, od której oczekujemy że oświecili rzeczywiste i stałe nasze dążenie do dania jak najlepszej usługi naszym depozytantom.

Czy posiada pan rachunek w naszej Kasie Oszczędności?

Celem większego ułatwienia naszym klientom polskim, wkłady i odbiór możecie załatwić je w naszym Oddziale Polskim, znajdującym się przy okienkach 10 do 16 na niższym piętrze naszego banku.

The FIRST NATIONAL  
BANK of BOSTON

Central Buenos Aires — Florida 99  
„Once” — Pueyrredon 175  
Avellaneda — Ave. Gral. Mitre 301

o tem reb Chaskiele, wysłał swego „szamesa” z rozkazem sprowadzenia córki za wszelką cenę. Balbina uległa wprawdzie życzeniu ojca, ale strażacy puścili w ruch sikawkę i skierowawszy strumień wody na „szamesa” zmusili go do ucieczki. Rabin, chcąc pomścić tę zniewagę, zwołał „notablów” kahała do bożnicy, gdzie zasłonięto okna i zapalono czarne świece. Stojąc na podjum w „śmiertelnej koszuli” z rękami wzniesionymi, cadyk-cudotwórca rzucił klatwę na hydrant strażacki — mówiąc. „Żeby on pękał od pompowania, żeby on się zatykał, żeby z niego nigdy woda nie leciała i żeby każdy, kto jego weźmie do ręki, był także przeklęty!” Zgaszono świece i świadkowie tej sceny rozeszli się do domów w milczeniu.

### Alkohol a menażerja.

Po pierwszych dwóch kieliszkach człowiek staje się cichy i potulny, jak zajęczek bojący się własnego cienia. Po dwóch następnych kieliszkach zamienia się w lisa — uśmiecha się chytrze do otoczenia i spogląda nieco z podłuba. Po dalszych dwóch kieliszkach człowiek zamienia się w złego buldoga, który jest gotów rzucić się na każdego. Jeszcze dwa kieliszki a człowiek staje się ordynarny, jak niedźwiedź, który chciałby zdusić wszystko wokół siebie. Po dalszych jeszcze dwóch kieliszkach człowiek zupełnie p r z e s t a j e być człowiekiem a staje się św.

## Komunikat Poselstwa

W związku w atrykułem, opublikowanym w Tygodniku „Cis Polski“ (Nr. 28 z dn. 21 lipca 1829 r.), pod tytułem „Wielki Skandal w Formosie“, Poselstwo R. P. komunikuje, iż stosunki w Formosie były wiadome Poselstwu już we wrześniu 1928 r.; na skutek informacji p. F. Daszyńskiego, Kierownika Patronatu Polskiego — Poselstwa R. P. interwenjował w sprawie zupełnego wstrzymania wysyłki obywateli polskich do Formosy, do robot przy konstrukcji kolei, prowadzonych przez Credito Ferrocarrilero e Inmóvilario, (Buenos Aires, B. Mitre 559), w Dyrekcji Argentyńskiej Imigracji, Darsena Norte, Buenos Aires, Według zapewnień Dyrekcji imigracji, wstrzymano wówczas zupełnie wysyłkę robotników, obywateli polskich, i wysyłano na te robotę jedynie Czechów, Niemców i Rosjan. Również na skutek interwencji Poselstwa R. P., w październiku ub. r. na koszt Terytorjum Formosa, zostało odstawionych przez tamt. Gubernatora około 40 ludzi: polskich obywateli, z Formosy do Buenos Aires. Poselstwo R. P. komunikuje w dalszym ciągu, iż Kierownik Polskiego Patronatu w Buenos Aires, p. F. Daszyński, jeździł do Formosy, ażeby się przekonać naocznie o warunkach pracy oraz zbadać sprawę nadużyć i pokrzywdzeń, jakie miały spotkać w Formosie obywateli polskich. Podczas swego pobytu, p. F. Daszyński interwenjował skutecznie (w sprawie tychże pokrzywdzeń dzięki czemu) zostały zlikwidowane wszystkie niemal pokrzywdzenia, a robotnicy, obywatele polscy którym jeszcze kompanja winna była pieniądze zostali wypłaćeni. Również zajął się p. Daszyński urządzeniem szpitala i przewiezieniem cięższych chorych do szpitala z Las Lomitas, gdzie znajduje się baza opera-

cyjna konstrukcji kolejowej do w. Formosy. Sprawozdanie p. F. Daszyńskiego dyskwalifikuje tamtejsze warunki pracy i uważa dalszy wysyłanie na pracę do Formosy za niemożliwe. Poselstwo R. P. ostrzega za pośrednictwem Patronatu przed tą pracą nie tylko przybyłych emigrantów lecz także specjalne ostatecznie zostało przesłane do Polski, ażeby za pobieg Kraju propagandzie jaka jest prowadzona na korzyść robót w Formosie przez udzielenie kontraktów pracy w Polsce na robotę w Formosie.

Oprócz jednego tłumacza dla wygody w Formosie pracujących obywateli polskich — Patronat Polski w Buenos Aires nikogo do Formosy nie posyłał.

### Konsulat poszukuje

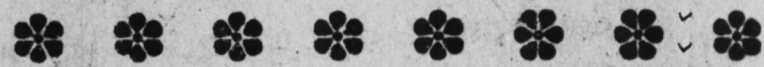
Stanisława Kozyckiego Rozemberga Szczytniki gm. Czarkowy p. Buczów.

Ireny i Wasyla Gryzak wsi podwərbce p. Horodenka woj. Stanisławów.

Aleksander Andrzejwskiego wsi miele-dew p. Hrubiesóm woj. Lubelsko.

Lygfrecia Wiled Lípnik k. Aida woj. Krakowskie

Wojciecha Gajdy Brandwicy p. Rozwádów Małopolska.



## 'Handel Polski'

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

## Madoery, Bresca y Cia

CASA MATRIZ  
CERRO-CORA  
MISIONES

Molino de yerba  
ALEM 2061

U.T. 21439  
ROSARIO

Direccion telegrafica „SUENCO“

Spółka komandytowa Plantatorów Jerba-mate, kupna tytoniu na Certificado Azul A. 108 —

Kupuje Jerbę „Canchada“

Sprzedają worki próżne po cenach najniższych.

## Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglą opzorować itd. itd. itd.

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne  
Reconquista 416 Buenos Aires

## PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

## Znieważenie procesji katolickiej przez żydów we Lwowie

W niedzielę 2-go czerwca zdarzyła się we Lwowie rzecz niesłychana. Oto gdy procesja Bożego Ciała, idąca z kościoła Św. Anny, przechodziła ulicą Zygmuntowską, uczniowie i uczennice szkoły żydowskiej zakłócili spokój uroczystego obchodu i dopuścili się haniebnej zniewagi Najświętszej Tajemnicy wiary naszej. Mimo że niedziela jest zarazem świętem państwowym, w szkole tej odbywała się nauka.

Gdy procesja przechodziła, z okiem i ganków na drugim piętrze rozległy się swawolne śpiewki, dzikie okrzyki i gwizdy, jak zaś znaleźli świadkowie, rozpanoszone 15- i 16-letnie żydziaki rzucali na procesję ogryzkami chleba i kawałkami muru, a nawet pluli. Wieść o tej niesłychanej zniewadze obiegła szybko całe miasto, wywołując

wśród ludności katolickiej niezwykle poruszenie. Nazajutrz urządzono tłumne pochody na znak oburzenia; uczestniczyli w nich głównie akademicy. Wybito przytem szyby w pięciu domach żydowskich, mianowicie w szkole, z której procesję znieważono, w redakcjach dwóch gazet żydowskich, w bóżnicy i w żydowskim domu akademickim. Na ulicy Legionów policjanci natarli bagnietami, nasadzonemi na karabiny, i pochód rozprószyli, aresztując 38 osób, w tem 27 akademików. Stanowisko władz rządowych nie uspokoiło ludności katolickiej, przeciwnie, wywołało wzrost oburzenia, i dalsze rozruchy.

Czyż ohydny wybryk żydziaków lwowskich nie zasługiwał na bezwzględne potępienie? Tak by się zdawało, jednakże władze znalazły się

tutaj w kłopotliwym położeniu. Chcąc sprawę odrazu załagodzić i podnieconą ludność uspokoić, należało w oświadczeniu urzędowym zapewnić katolików o tem, że sprawcy zniewagi będą przykładowo ukarani. Tymczasem stało się inaczej. Oto starosta Kloc nie przyjął ani przysłanych przez młodzież paru wysłańców, ani nawet kierowników wyższych uczelni lwowskich, domagających się również uwolnienia aresztowanych akademików. Starosta nie chciał gadać z wysłańcami młodzieży i ich profesorami, a potem również i wojewoda odmówił uwolnienia uwięzionych. Wobec tego od środy cała młodzież akademicka lwowska przestała uczęszczać na wykłady, oświadczając, że trwać to będzie na znak sprzeciwu dopóty, dopóki ich koledzy nie bę-

Henryk Sienkiewicz

26

## Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy)

słów z rumieńcami na twarzy i z oczyma pełnemi światła. Wydało mu się że wówczas istotnie poczyniała go kochać i nagle ogarnęło go na tę myśl poczucie jakiegś szczęścia, stokroć jeszcze większego, niż to, którego pragnął. Pomyślał, że istotnie mógł ją mieć powolną, a w dodatku kochającą. Oto byłaby oprzędła drzewi jego i namaściła je wileczem tłuszczeniem a potem zasiadła jako żona na owczem runie, u jego ogniska. Oto usłyszałby z jej ust sakramentalne: „Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja” i byłaby na zawsze jego. Czemu on tak nie postąpił? Był przecie gotów. A teraz jej niema i może jej nie odnaleść, a gdyby odnalazł może ją zgubić, a gdyby nawet nie zgubił nie zechce go już ani Aulusowie, ani ona. Tu gniew zaczął mu znów podnosić włosy na głowie lecz teraz zwrócił się już nie przeciw Aulusom lub Ligii, lecz przeciw Petroniuszowi. On był wszystkiemu winien. Gdyby nie on, Ligia nie potrzebowałaby się tulać byłaby jego narzeczoną i żadne niebezpieczeństwo nie wisiłoby nad jej drogą głową. A teraz stało się i zapóźno naprawić zło, które się naprawić nieda.

— Zapóźno!

I zdawało mu się, że otebrań otworzyła się przed jego nogami. Nie wiedział co przedsięwziąć jak postąpić dokąd się udać. Akte powtórzyła jak echo, słowo: „zapóźno”, które w cichych ustach, zabrzmiało mu, jak wyrok śmierci. Rozumiał tylko jedną rzecz, że trzeba mu znaleźć Ligię bo inaczej stanie się z nim coś złego.

I określiwszy się machinalnie w tożę, chciał odejść, nie żegnając się nawet z Akte, gdy w tem zasłona dzieląca przedsiónek od atrium uchyliła się i nagle ujrzał przed sobą żalobną postać Pomponii Grecyny.

Widocznie i ona dowiedziała się już o zniknięciu Ligii i, sądząc, że jej łatwiej będzie, niż Aulusowi widzieć się z Akte, przychodziła do niej po wiadomości.

Lecz, spostrzegłszy Winicyusza, zwróciła ku niemu swą drobną, bladą twarz, i po chwili, rzekła:

— Marku, niech Bóg ci przebaczy krzywdę, jaką wyrządził nam i Ligii.

A on stał, z czołem spuszczołem, z poczuciem nieszczęścia i winy, nie rozumiejąc, jaki Bóg miał i mógł mu przebaczyć, ni daczego Pomponia mówiła o przebaczeniu, gdy powinna była mówić o zemście.

I wreszcie wyszedł z głową bezradną pełną ciężkich myśli ogromnej troski i zdumienia.

Na dziedzińcu i pod galeryą stały niepokojnie gromady ludzi. Między pałacowymi niewolnikami widać było rycerzy i senatorów, którzy przybyli dowiedzieć się o zdrowie małej Augusty a zarazem pokazać się w pałacu i złożyć dowód swej troskliwości, choćby wobec niewolników cezarykańskich. Wieść o chorobie „bogini” rozeszła się widać szybko, bo w bramie ukazywały się coraz nowe postacie, a przez otwór łuku widać było całe tłumy. Niektórzy z przybywających widząc, że Winicyusz wychodził z pałacu zaczepiali go o nowiny lecz on nie odpowiadając na pytania szedł przed siebie, dopóki Petroniusz, który także przybył już po wiadomości, nie pojął go o mal pierśią i nie zatrzymał.

Winicyusz byłby niechybnie zawrzał na jego widok i dopuścił się jakiegoż bezprawia w pałacu Cezara, gdyby nie to, że od Akte wyszedł, jak złamany, w takim wyczerpaniu i pogrzebieniu że chwilowo opuściła go nawet wrędzona mu zapalczywość. Odsunął jednak Petroniusza i chciał przejść, lecz ów zatrzymał go prawie przemocą:

— Jak się ma boska? — spytał.

Ale owa przemoc rozdrażniła znów Winicyusza i wyburszyła go w jednej chwili.

— Niech piekło pochłonie ją i cały ten dom! — odpowiedział, seiskając zęby

dą wypuszczeni. Wieczorem akademicy chodzili po ulicach, wznosząc okrzyki przeciw Staroście. Wozili oni z sobą na taczkach kloc, potem powiesili kloc ten na latarni ulicznej, a wreszcie spalili na stosie. Kloc ten drewniany wyobrażał miał zapewne starostę Kłoca. Policja nacierała z gołemi szablami i jeden kloc odebrała, ale wnet zastąpiono go innym. Potem był wiec 5-tysięczny. Żądano ustąpienia starosty, wypuszczenia aresztowanych i zamknięcia szkoły żydowskiej.

W czwartek podniecenie wzrosło, a przyczyniło się do tego urzędowe sprawozdania starostwa o tem, że rabini wyrazili co prawda biskupowi Lisowskiemu ubolewanie z powodu niedzielnej zniewagi, ale i biskup nawzajem wyraził jakoby rabinom ubolewanie za napaści poniedziałkowe młodzieży. Wnet ukazał się na mieście list trzech biskupów lwowskich: Twardowskiego, Teodorowicza i Lisowskiego, że urzędowe oświadczenie starosty „nie odpowiada prawdzie”, że „ksiądz biskup żadnego ubolewania nie wyrażał rabinom”.

List księży biskupów kończył się słowami: „Gdyby zaraz i bezpośrednio winni byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności, uniemożliwiłoby się ubolewania godne zajścia, albowiem zaraz dane byłoby zadośćuczynienie dla obrażonych uczuć religijnych katolickich”. I o dziwo! ten list biskupów katolickich, ogłoszony w nadzwyczajnym wydaniu „Lwowskiego Kurjera Porannego”, został przez starostę zaarrestowany. Na ulicach zaczęły się znów gromadzić tłumy, oburzenie rosło, ten i ów odczytywał list głośno, skupiając dokoła siebie gromadki podnieconych lwowian. Ruszono pochodem pod pałac arybiskupi i wznoszono tam okrzyki na cześć księży biskupów. W piątek zaś ze wszystkich kościołów lwowskich wyszły tłumne procesje na rynek. Olbrzymi pochód religijny, prowadzony przez dwóch arcybiskupów i biskupów, liczący do 25-ciu tysięcy osób, wyruszył na miasto, żeby dać zadośćuczynienie za zniewagę i pokazać, że we Lwowie gospodarzami są katolicy. Przyjechał na to z Warszawy latawcem minister Składkowski. I on również

nie dopuścił do siebie ani akademików, ani kierowników wyższych uczelni. Przeciwnie, rozkazał wszelkie rozruchy jak najostrzej tłumić. Tegoż dnia wieczorem w starciu z policją poraniono 18-tu akademików, a w tem parę kobiet. Rany były nietylko od uderzeń kolbami, ale klute — od bagnetów, jedna zaś akademiczka ma pękniętą czaszkę i może życiem zapłacić za swą gorliwość w obronie wiary świętej i za zbytnią gorliwość policji wobec Polaków. Teraz stało się jasnym, że młodzież akademicka w Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Warszawie porzuci mury uczelni, żeby wyrazić przez to sprzeciw i oburzenie na zachowanie się władz, i policji we Lwowie i poprzeć sprawę uwieczonych akademików. Jednakże trzech biskupów ogłosił nowy list, że sami zajmą się uwolnieniem aresztowanych, ale wzywają młodzież akademicką do nieprzerwywania pracy. Młodzież wezwania tego usłuchała. Lwów się uspokoił, kraj zaś cały czeka uwolnienia aresztowanych. Jeśli mają odpowiadać sądownie, niechaj odpowiadają z „wolnej stopy” i niechaj główni winowajcy

— Milcz, nieszczęśliwy! — rzekł Petroniusz i, rozejrzawszy się naokół, dodał pośpiesznie:

— Cinesz wiedzieć coś o Ligii, to chodź ze mną, Nie! Tu nie nie powiem! Chodź ze mną, powiem ci moje domysty w lektyce.

I, otoczywszy ramieniem młodego człowieka, wyprowadził go co prędzej z pałacu.

Lecz o to mu głównie chodziło, gdyż nowin nie miał żadnych. Natomiast, będąc człowiekiem zaradnym i mając mimo wczorajszego oburzenia dużo społeczeństwa dla Winicyusza, a wreszcie, poczuwając się poniekąd do odpowiedzialności za wszystko, co się stało, już był coś przedsięwziął i, gdy wsiedli do lektyki, rzekł:

— Przy wszystkich bramach kazałem czuwać moim niewolnikom; dawszy im dokładny opis dziewczyny i tego olbrzyma który ją u Cezara wyniósł z uczytnia, niema bowiem wątpliwości że to on ją odbił. Słuchaj mnie! Być może, że Aulusowie zechcą ją ukryć w której ze swych wiejskich posiadłości, a w takim razie będziemy wiedzieli, w którą stronę ją uprowadzą. Jeśli zaś przy bramach jej nie dosztręgą, to będzie dowód, że została w mieście i dziś jeszcze w mieście rozpoczniemy poszukiwania.

— Aulusowie nie wiedzą, gdzie ona jest — odrzekł Winicyusz.

— Masz-li pewność, że tak jest?

jej także.

— Wczoraj nie mogli z miasta wyjść bo nocą bramy zamknięte. Dwóch z moich ludzi krąży koło każdej bramy. Jeden ma iść w ślad za Ligią i za olbrzymem drogą wróci natychmiast, by dać znać. Jeśli jest w mieście, znajdziemy ją, bo owego Liga, choćby po wzroście i barwach, rozpoznać łatwo. Szczęśliwyś, że nie porwał jej Cezar, mogę cię zaś upewnić, że nie, bo na Palatynie niema dla mnie tajemnic.

Lecz Winicyusz wybuchnął więcej jeszcze zalem, niż gniewem, i głośnie, przerywanym przez wzruszenie, począł Petroniuszowi opowiadać co słyszał od Akte i jakie nowe niebezpieczeństwa zawisły nad głową Ligii, tak straszne, że wobec nich, znalazłszy zbiegów, trzeba będzie ukrywać ją jak najstaranniej przed Poppeą. Poczem ją wyrzucać gorzko Petroniuszowi jego rady. Gdyby nie on, wszystkoby poszło inaczej. Ligia byłaby u Aulusów, a on, Winicyusz, mógłby ją widywać codziennie i byłby dziś szczęśliwszy od Cezara. I, unosząc się w miarę opowiadania, poddawał się coraz bardziej wzruszeniu, aż wreszcie łzy żalu i wściekłości poczęły mu kapać z oczu.

Petroniusz zaś, który wprost nie spodziewał się, by młody człowiek mógł kochać i pożądać do tego stopnia, widząc te łzy rozpacz, mówił sobie w duchu z pewnym zdziwieniem.

— O potężna pani Cypru, ty jedna królujesz bogom i ludziom!

## Rozdział XII

Lecz, gdy wysiedli przed domem Petroniusza, przełożony nad atrium oświadczył im, że żaden z niewolników wystanych do bram, jeszcze nie wrócił. „Atrienensis” kazał im ponieść żywność i nowy rozkaz, by, pod groźbą chłosty, dawali pilne baczenie na wszystkich wychodzących z miasta.

— Widzisz — rzekł Petroniusz — niewątpliwie są dotąd w mieście, a w takim razie znajdziemy ich. Każ jednak i swoim ludziom czuwać przy bramach, tym mianowicie, którzy byli postani po Ligię, bo ci łatwo ją rozpoznają.

— Kazałem ich wysłać do wiejskich ergastulów — rzekł Winicyusz — ale wnet rozkaz odwołam, niech idą do bram. I, skreśliwszy kilka słów na powłoczonej woskiem tabliczce, oddał ją Petroniuszowi, który polecił odesłać ją natychmiast do domu Winicyusza.

Poczem przeszli do wewnętrznego portyku i tam, zasiadłszy na marmurowej ławie, poczęli rozmawiać.

Złotowłosa Eunice i Iras podsunęły im pod nogi brązowe stołeczki, a następnie przystawiwszy do ławki stolik, poczęły im lać wino do czasz z cudnych wazyjastych dzbanków, które sprowadzano z Walaterra i Cecyny.

ciąg dalszy nastąpi

— młodzież żydowskiej szkoły — również odpowiada. Gaz. Sw.

Warszawa, 18 — We Lwowie wypuszczono z więzienia prawie wszystkich akademików — za wyjątkiem trzech.

Krażą pogłoski że w administracji nastąpią zmiany, Klotz będzie zwolniony, tak samo komendant policji, nawet wojewoda.

## Bacznosc Rodacy!

Szczególnie Wy w Wojciechowie, Wincentowie, Magdalenowie, Stanisławowie i okolicy!

Wciąż powstają trudności i na nowo zadają pytania: jak się zachować przy urządzaniu polskiej szkoły, by uniknąć zatargu z tutejszymi władzami szkolnymi.

Choć dzieci uczęszczają do szkoły rządowej czyli fiskalnej — jak prawo wymaga — a potem chodzą do szkoły założonej przez kolonistów, w której nauczyciele najeżdżeni przez polską gminę dają naukę w mowie ojców, zarazem uczą religji, takie szkółki są nienawidzone przez nauczycieli szkół rządowych i wiecznie skarżą, że prywatne szkoły są przeszkodą dla szkół rządowych.

Już kilkakrotnie na szpaltach Oredownika zostało ogłoszonym, że rządowi nauczyciele niemają żadnego prawa przeszkadzać istnieniu szkół prywatnych, jeśli dzieci przestrzegają prawo szkolne — to znaczy: chodzą regularnie do szkoły rządowej. Wykonawszy co prawo wymaga, mogą dzieci uczęszczać do jakiegokolwiek szkoły prywatnej, w której mogą się uczyć różnych rzeczy jak: mowy, religji, śpiewu, muzyki, lub ręcznych robót.

Jeśli w jakim zakątku na naszych kolonjach odważają się robić przeszkody, pamiętajcie rodacy, macie prawo na takie wtrącanie się w wasze sprawy stanowczo sobie nie zezwalać.

\*\*\*  
**Sprzedaję**

**Herbata** do sadzenia na polu, jednoroczna, pół mt. wysoka, 1000 krzaków na sprzedaż. — Mała ilość po 1.20 krzak, większa taniej.

**Fruityllas:** truskawki 100 krzaków do rozsadzania na grządkę za 3 pesy.

**Eukalipty** w blaszkiach 0.30, z grządki 0.10 sztuka.

**Władimir Hnatiuk**

Tres Capones

Azara

Misiones

Niedawno, na oficjalne zapytanie: jak się zastosować by uniknąć wtrącania się nauczycieli rządowych do szkół prywatnych. Najwyższa Rada Szkolna odpowiedziała:

„Jeśli pan ma zamiar założyć regularną szkołę powszechną, jest pan zobowiązany zastosować się do ogólnych przepisów, wyznaczonych przez artykuł 70 paragraf Nr. 1420.

— Si unicamente tiene por objeto la instrucción religiosa y de una idioma extranjera a los alumnos que cumplen los preceptos de la Ley citada, es innecesaria la autorización solicitada.“ — Jeśli (szkoła) jedynie ma za cel nauczania religji i mowy cudzoziemskiej (polskiej, ruskiej, angielskiej i t. d.) uczni, którzy przepisy wyżej wymienionego prawa wypełniają, o zezwolenie prosić nie potrzeba“.

Podajemy Wam Kochani Rodacy powyższe orzeczenie do wiadomości i miejsce je zawsze pod rękoma, byście mogli nauczycielom, którzy się do waszych szkółek wtrącają wskazywać na odpowiedź daną przez Najwyższą Radę Szkolną w Buenos Aires.

Podajemy odpowiedź w mowie hiszpańskiej, aby tem łatwiej ich przekonać. Podaliśmy i w tłumaczeniu, aby ci co mowy tutejszej dobrze nie znają, wiedzieli o co chodzi.

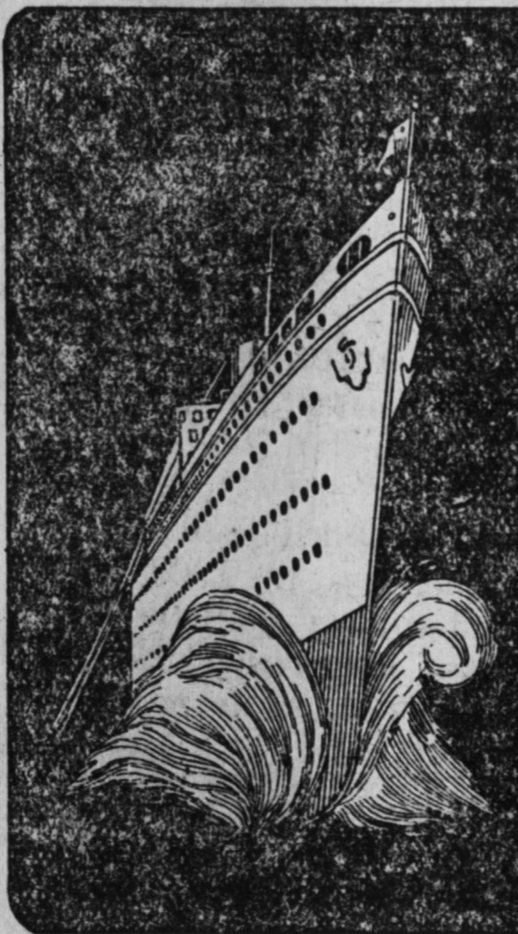
## Nowicjat OO. Jezuítów grecko-słowiańskiego obrządku w Polsce

Za zgodą i błogosławieństwem Stolicy świętej kilku kapłanów Towarzystwa przyjęło wschodni grecko-słowiański obrządek by za jego pośrednictwem do dusz i serc braci prawosławnych, gorąco w tym obrządku rozmiłowanych, łatwiejszy znaleźć dostęp, by prędzej z nimi móc się złąć i zjednoczyć i usunąć

z ich dusz wiecznie tam nurtujące obawy latynizacji. Pierwsi ci Ojcowie osiedlili się na razie w Słonimskiem i obok pracy duszpasterskiej, jaką rozwijają w dwóch niedawno utworzonych parafjach, utworzyli także w Albertynie pod Słonimem nowicjat zakonny grecko-słowiańskiego obrządku, by w nim wychowywać na przyszłych zakonnych misjonarzy, bliższego czy dalszego Wschodu, te młode dusze, Bóg do tego działu pracy w swojej winnicy powołać raczy. Nowicjat trwa już trzeci rok i liczy w swych szeregach wychowanków różnego wieku i różnych — do tychczas tylko słowiańskich — narodowości. Przeważają Polacy z różnych stron i dzielnic, dziwnymi nieraz drogami Bożego powołania w to ciche ustronie ściągnięci; drugie miejsce zajmują Białorusini, niebrak i Ukraińców. Żyją z sobą wszyscy po bratersku w ujmującej harmonji i zgodzie jakby jedna duchowna rodzina, złączeni miłością tego wielkiego dzieła, któremu służyć mają. Kształcą się ich w życiu zakonnem ćwiczy praktycznie w najpotrzebniejszych im językach, wprowadza w treść i w ducha przepięknej i tyle w sobie skarbów kryjącej starosłowiańskiej liturgji, w której wszyscy zaraz od wstąpienia uczestniczą. Część ich ukończyła już nowicjat, złożyła śluby zakonne i oddaje się studjom przygotowawczym do przyszłego kapłańskiego zawodu.

## Liczba ojców franciszkanów

Zakon oo. franciszkanów w 102 prowincjach posiada 19712 członków. Przyrost w ciągu dwu ostatnich lat wyniósł 850 zakonników. Oprócz tego zakon liczy 12 942 klaryski, 63917 sióstr franciszkanek różnych kongregacji i 1.690 763 członków Trzeciego Zakonu



**NAVIGAZIONE GENERALE ITALIANA**

**POSPIESZNYMI OKRETAMI**

**GIULIO CESARE**

**i  
DUILIO**

**vv 18 dniach vv Pelsce**

**ITALIA-AMERICA, DIAGONAL NORTE 650 B<sup>o</sup>A<sup>o</sup>**  
**A.Y L. BONSIGNORE, SAN LUIS 1000 - ROSARIO**

# Wiadomości z Osad Polskich

## Apostoles

### Co powiedział ks. Norwind na pożegnaniu

17 lipca 1929

W dniach 12 do 14 mb. bawił wśród nas Wielb. ks. Norwind.

Na kazaniu w niedzielę 14-7 br. ks. Norwind prosił obecnych w kościele, by po nabożeństwie przyszli na chwilę do Domu Towarzystwa. Zebrało się około 90 osób.

Ks. Norwind w swem przemówieniu wzywał nas gorąco byśmy byli polakami nie z imienia lecz z czynu, byśmy dbali o swe dzieci; dla nas starych niepotrzebni są żadni nauczyciele czy inni przywódcy duchowonarodowi, bo my i tak zostaniemy polakami — nie wynarodowimy się, tylko zobojetniejemy — ale chodzi o młodzież, o przyszłość. Jeśli nie będzie przyszłości, szkoda wszelkich ofiar, pracy, wysiłków, szkoda jednego centa na ten cel wydać.

Czy młodzież czuje się polską? Z tego co widział i słyszał zdaje się że nie. Nie wina to młodzieży, lecz nas rodziców, którzy wychowanie zaniedbujemy, oszkolę polską od dawien dawna mało dbany, więc gdzie młodzież miała nauczyć się jak Polskę kochać?

Opowiadał ks. N. iż nasłuchiwał się w czasie swego pobytu w tych kolonjach różnych rzeczy przeciw szkole i osobom nią kierującymi. Nie mogą nasi narzekać na to, na czego utrzymanie nie płacą.

W Ochronce codziennie wyklada Historję Polski i inne przedmioty profesor przysłany z Polski (innych przedmiotów: religii, pisania, czytania uczył Wielb. Siostry) a jak z jego wykładów korzystają? (Na 60-80 dzieci polskich mieszkających w okręgu miastowym, 25 nieregularnie do szkoły polskiej uczęszcza i to połowa z rana, druga połowa po południu).

„Polska to wielka rzecz — mówił ks. N. — to świętość dla nas, dlatego nie ona Was, lecz wy ją o poparcie i opiekę prosić powinniście. Ublżyłoby to jej godności, gdyby wysyłała tu ludzi, którzyby prosili was: bądźcie polakami!”

„Nie! tego ona czynić nie może. Waszą powinnością jest, starać się być polakami i jej pomocy wzywać, a wtedy ona, jak matka miłościwa nie odmówi jej Wam — choćby Was mała garstka była.”

— Prawdę ksiądz mówił! — powiadali jedni.

— „Trzeba się naprawić” — dodawali drudzy.

— „Grochem o ścianę rzuca” — przedrzeźniali inni.

I potoczyły się rozmowy na temat stonsunków miejscowych i większość przyznawały się do winy.

Na zakończenie obecni ustawili się przed Domem Towarzystwa, a fotograf utrwalił ową chwilę na kliszy fotograficznej, by świadczyła później kto na tem pożegnaniu był obecnym. Obecny

## Jackowo (kol. Cerro Cora)

### Upadek parafji

17 lipca 1929 r.

Pięć lat minęło, jak z wielkiem trudem wybudowaliśmy kapliczkę św. Jacka. Ile pracy i trudu kosztowała, mogą ocenić tylko ci, którzy ją naocznie widzieli. Dość wspomnieć, że z braku odpowiedniego placu — którenby był przy głównej drodze — musiano dość stromy bok góry skopać, by plac na kaplicę i małe podwórko urządzić.

Gdyśmy kaplicę budowali, naliczono coś około 32 rodziny i niemal wszystkie, jedno mniej drugie więcej, do budowy się przyczyniły, ale 11 najwytrwalej od początku do końca pracowało. Znalazł się też dobroczyńca, któremu było na imię Jackek, któren do budowy dużo nam dopomógł.

Z początku ludziska jako tako co niedzieli do kaplicy przychodzili i wspólnie nabożeństwo odprawiali. Najczęściej przewodniczył Władysław Petrów. Ale niema miasteczka, gdzieby od czasu do czasu jarmarku nie było. Pokłócili się sąsiedzi i ich sprawy osobiste na całej parafji się odbijały. Aby uniknąć spotkania się z kłótliwymi sąsiadami na nabożeństwa nie przychodzili, jeden i drugi czakier sprzedał, a nakoniec gdy i Wład. Petróf prawie zmuszony był gospodarzkę opuścić i na innem miejscu sobie czakry poszukać daleko od kaplicy, zabrakło nam kierownika i jeszcze bardziej została kaplica opuszczona.

Teraz kiedyś niekiedy schodzą się na nabożeństwo stara Petrófka, dzieci Krzeminskiego, Ostrowskiego, Petrófa Jana i Mocnońka, a drudzy wolą pójść do sąsiadów na „matę”, na polowanie, do karczmy i t.d.

Jak nasi parafjanie tak dalej będą dbać o swe obowiązki parafjalne, doczekamy się takiego parafjalnego bankructwa jak w Jadwigowie. Parafjanin

## Różancowo Azara

### Związek małżeński zamarli

25 lipca br. Józef Kruk (Jana) k. z p. Huk.

Bazył Pezuk k. z p. Katarzyną Kruk (Jana).

### Sp. Zofja Antoniów

Dnia 25 lipca br. zmarła Zofja Antoniów, żona Jana, licząc lat 70.

Zmarła była jedną z pierwszych członkin pierwszej róży niewiast Bractwa Różańca św. założonej w r. 1903, przez wszystkie lata wzorowo i gorliwie wypełniała wszystkie obowiązki Bractwa, za co Bóg miłościwie w niebie nagrodzić jej raczy.

## Apostolów (Apostoles)

### Sp. Antonina Zubrzycka

Dnia 22 lipca br., po długich i ciężkich

cierpieniach, zasnęła w Panu sp. Antonina Zubrzycka, żona Antoniego, pozostawiając liczną rodzinę dorosłą w nieutulonym żalu. Niech spoczywa w pokoju!

## Posadas

### Jedyny Hotel Polski

Pan Michał Połudranka zawiadamia swych klientów i wszystkich Rodaków przyjeżdżających do Posadas, iż przeniósł się do śródmieścia. Do dyspozycji gości kuchnia znakomita, pokoje, łóżka i podwórce dla zostawienia samochodów.

Calle San Lorenzo 184

## Rząd meksykański poszedł do Canossy

Gdy Henryk IV cesarz niemiecki prawnie wydane przez Papieża Grzegorza VII nie zezwalał by w jego kraju były ogłoszone i na potworne wzniesienie nie zezwolił. Papież rzucił na niego ekskomunikację. Cesarz chciał się srogo zemścić, zebrał do niego oddanych biskupów by drugiego Papieża wybrać. Lecz niemał powodzenia, królowie i książęta od niego odstąpili, tak że wkońcu widząc się przez wszystkich opuszczonym, obmył boso w stroju pokutniczym pielgrzymkę do miasta Canossy, gdzie wówczas znajdował się Papież, aby uprosić zdjęcie ze siebie klątwy. Stąd weszło w przysłowie:

„Pójść do Canossy”, znaczy tyle co ukorzyć się, albo uznać się zwyciężonym.

Tak też w Meksyku, po trzy letniej walce z Kościołem Katolickim, rząd czyni się zwyciężonym i wbrew istniejącym prawom czyni ustępstwa i przyszło do jako takiej prowizorycznej ugody.

Dnia 31 lipca br. upłynęło trzy lata od chwili, gdy Calles i jego siepacy wprowadzili w czyn prawa uchwalone przeciw Kościołowi Katolickiemu w Meksyku.

Wszystkie kościoły zostały zamknięte, biskupi i kapłani kryli się w przebraniu, lub wyjechali za granicę; wielu kapłanów i ludzi świeckich poniosło śmierć, męczeńską w obronie Wiary; msze św. nabożeństwa i wszelkie praktyki religijne odbywały się potajemnie.

Przez trzy lata szalała wojna domowa, Calles i jego siepacy chcieli ze szczętem zniszczyć wiarę katolicką, aż widzieli że sami są zwyciężonymi.

Prezydent Gil podpisał z Kościołem ugodę na następujących warunkach:

1 - Rząd meksykański zezwala zwierzchności katolickiej mianowanie proboszczów, którzy zobowiązani są zarejestrować się, jak prawa meksykańskie wymagają.

2 - Nauka religii chociaż nie jest dozwolona w szkołach, może być udzielana po kościołach.

3 - Biskupi meksykańscy mają prawo domagać się zmiany konstytucji, każdej chwili, od dziś na przyszłość, zgodnie z prawem danem wszystkim obywatelom Meksyku.